

Barbara Elmanowska

Testament – przypadek obozu śmierci Kulmhof

Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 2 (3), 77-91

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



AUTOBIOGRAFIA nr 2 (3) 2014, s. 77–91
ISSN 2353-8694

SŁOWNIK PISARSTWA AUTOBIOGRAFICZNEGO

BARBARA ELMANOWSKA*
Uniwersytet Wrocławski

Testament – przypadek obozu śmierci Kulmhof¹

Streszczenie

Artykuł dotyczy testamentu – gatunku na pograniczu prawa i literatury dokumentu osobistego. Autorka analizuje różnice w rozumieniu terminu oraz jego uwikłanie w czas i miejsce powstania, zwłaszcza testamentu, który został napisany w czasie Holocaustu. W artykule przedstawiono przypadek testamentów ostatnich więźniów obozu śmierci Kulmhof (dzisiejsze Chełmno), między innymi takich autorów jak Izrael Żurawski i Szymon Srebrnik – dwóch więźniów, którzy uciekli z Kulmhof w styczniu 1945 roku. Autorka artykułu śledzi również wszystkie sprzeczne informacje na temat wyżej wymienionych testamentów.

Słowa kluczowe

testament, Kulmhof, Chełmno, Izrael Żurawski, Szymon Srebrnik, obóz śmierci, literatura dokumentu osobistego, Holocaust

* Kontakt z autorką: barbara_elmanowska@wp.pl

¹ Za okazaną mi pomoc w pozyskiwaniu informacji dziękuję pani Sharon May z Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie oraz panu Andrzejowi Grzegorzcykowi z Muzeum byłego niemieckiego Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem.

Testament jako gatunek

Etymologia słowa „testament” wyraźnie wskazuje na ścisłe związki tego gatunku ze świadectwem, zaświadczeniem. Można więc z powodzeniem stwierdzić, że testamentowi najbliżej do świadectwa (ostatniej myśli, samopoczucia, woli). Ważne są trzy stałe elementy: świadomość śmierci (niekoniecznie zbliżającej się – w zależności od funkcji pełnionych przez osobę piszącą i jej statusu; większość osób będzie sporządzała testament dopiero w czasie ciężkiej choroby, świadomości zbliżającej się śmierci, ogólnie w sytuacji realnego zagrożenia życia, są jednak osoby, np. Jan Paweł II, którego testament był przez 26 lat w toku pisania, odczytywania, poprawiania²), żegnanie się ze światem (realizujące się często w podsumowaniach), instrukcje dla odbiorców (zwykle osób bliskich, w testamentach więźniów Kulmhof do ludzkości, adresat nie jest personalnie wpisany w tekst, instrukcje są różnego rodzaju, od konkretnych działań, po przesłania etyczne).

W przypadku tekstów pisanych przez więźniów obozu Kulmhof nazwa „testament” została nadana przez badaczy dopiero w polskim tłumaczeniu z języka rosyjskiego, nie zaś przez samych więźniów. Nazwa zbioru, zapisana w liczbie pojedynczej, wynika prawdopodobnie z dwóch elementów. Pierwszym jest aspekt materialny, czyli istnienie notesu, w którym spisane zostały teksty przez wszystkich autorów, nie zaś ich niezależne fizyczne istnienie, co sugeruje integralność projektu oraz przekonanie, że każdy z wpisów jest składową, które dopiero jako zespół tekstowy stanowią całość. Drugim elementem jest mimowolna sugestia o wspólnej, zbiorowej i jednorodnej ostatniej woli więźniów. Charakter nośnika zapewne jest dowodem na istnienie czynnika pragmatycznego. Być może notes był jedynym dostępnym materiałem lub został wybrany świadomie, aby łatwiej było go przechować i przekazać.

O ile z całą pewnością sam pomysł spisania tego typu tekstów był decyzją zbiorową, trudno mówić o zbiorowej i jednorodnej woli, zwłaszcza biorąc pod uwagę wyznaczniki gatunkowe testamentu oraz jego prawne reperkusje. W założeniach, przynajmniej w prawie polskim, testament może być sporządzony wyłącznie przez jedną osobę. O podstawie prawnej wspominam pomocniczo, gdyż wywodzi się ona najczęściej z refleksji etycznej i pragmatycznej³. Przede wszystkim wspólny testament rodzi podejrzenie o brak autentyczności, gdyż jednoczesność

² Zob. Grzegorz Ryś, *Pamięć i testament*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 14, s. 7. Jan Paweł II pisał testament od 1979 r., co kilka lat (1979, 1982, 1985) modyfikując ostatnią wolę w sprawie m.in. miejsca pochówku. Tego typu instrukcje – co naturalne – podlegają zmianom w zależności od emocjonalnego stanu, zasobu posiadanej wiedzy na temat siebie i świata oraz, co bardzo ważne w przypadku osób znaczących, wiedzy na temat swojej roli w świecie.

³ Istnienie testamentu wspólnego np. współmałżonków w prawie niemieckim powoduje wiele wątpliwości co do wiarygodności tego typu dokumentu oraz problemy, które rodzą się w przypadku śmierci jednej z osób i nabierania cech prawomocności, podczas gdy współautor, który pozostał przy życiu, wciąż ma prawo zmienić swoją ostatnią wolę.

woli oraz potrzeb i decyzji rozwijających się w czasie jest prawie niemożliwa. Ponadto – jak w przypadku współmałżonków opisanych przeze mnie w przypisie – sytuacja komplikuje się w momencie, gdy któryś z autorów pozostaje przy życiu oraz przykładowo pragnąłby zmienić swoją ostatnią wolę. Zdecydowanie lepszą nazwą byłaby użyta w liczbie mnogiej nazwa „testamenty”, co potwierdzałoby charakter notesu, w którym każdy z wpisów jest wyróżniony, ma wyraźny początek i koniec oraz najczęściej jest podpisany imieniem i nazwiskiem autora⁴.

Nazwa „testament” bardziej zbliża do takich tekstów zbiorowych jak *Testament więźniów Auschwitz*, który został spisany przez ocalałych i jest wyrazem ich troski o zachowanie pamięci w kształcie zgodnym z rzeczywistymi wydarzeniami, o których oni, jako naoczni świadkowie, donoszą. Podobnym dokumentem jest również spisana 1 grudnia 1944 roku *Odezwa do naszego przyszłego narodu* autorstwa Izraela Zygelmana, jednego z autorów testamentów. Jest to jedna kartka zapisana ołówkiem, którą przechował Mordka Żurawski. Zygelman opisuje w niej zbrodnie popełnione w Kulmhof, prosząc o powiadomienie świata. Zatem staje się widoczne podwójne rozumienie „testamentu”. Pierwsze jest gatunkowe – określa tekst stojący na pograniczu prawa oraz literatury dokumentu osobistego (z pewnością w kręgu tekstów autobiograficznych). Jest również gatunkiem istniejącym w powszechnej świadomości, więc o jego wyborze nie musi decydować wiedza prawnicza lub literacka. Wybór ma charakter pragmatyczny i kieruje nim chęć przekazania ostatniej woli, przesłania lub rozdysonowania majątku. Drugie rozumienie zrównuje testament z przesłaniem i ma wymiar przede wszystkim etyczny.

Wpływ na wybór gatunku przez ostatnich więźniów Kulmhof miały bez wątpienia zarówno czas powstania zapisów, jak i przestrzeń. Jak pisze Jacek Leociak:

Dla literatury dokumentu osobistego epoki Shoah niezwykle istotne znaczenie, często wręcz warunkujące powstanie tekstu i jego przetrwanie, a także możliwości przeżycia autora, mają dwie podstawowe współrzędne: okres powstawania (czyli etapy Zagłady) oraz przestrzeń (terytorium doświadczenia, czyli miejsce bądź miejsca, w których znajduje się autor). [...] Dwie okoliczności są tu fundamentalne. Po pierwsze, tak rozumiana czasoprzestrzeń sama staje się przedmiotem zapisu; po drugie, determinuje postać dyskursu. Chodzi o typ narracji, sposoby kształtowania piszącego „ja” (czyli wzory tożsamości), poziom ujawnianej w tekście wiedzy o świecie, rodzaj ujawnianych emocji i stanów duchowych⁵.

⁴ Podpis to kolejny obligatoryjny wyznacznik gatunkowy w ujęciu prawnym.

⁵ Jacek Leociak, *Topografia i chronologia zapisów Zagłady*. W: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012, s. 33.

Każdy z okresów i każda przestrzeń w danym czasie charakteryzują się odmienną formą narracji, wyborem innych gatunków. Decyzje w tym względzie podlegają silnym wpływom, z których warto wymienić warunki, w jakich przebywa potencjalny autor. Czasoprzestrzeń uwidacznia się właśnie w nich i to one prowokują narrację, która aby zaistnieć, musi obrać pewien kierunek i przyjąć formę. Zatem czas, przestrzeń, a następnie warunki egzystencji oraz informacje, które domagają się wypowiedzenia, będą kształtowały listę cech gatunkowych. Przy czym wspomniana czasoprzestrzeń będzie również przedmiotem opowieści, co wzmacnia i tak już bardzo silny charakter autobiograficzny. Testamenty ostatnich więźniów Kulmhof powstały głównie pod koniec 1944 roku w obozie natychmiastowej zagłady w Chełmnie. W tym czasie świadomość eksterminacji była już znacznie większa niż w latach wcześniejszych. Zwłaszcza rok 1942, czyli czas „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, był znaczącą cezurą. Przetransportowanie z getta łódzkiego do obozu było kolejnym etapem „wtajemniczenia” w zbrodnię hitlerowską. W obozie Kulmhof więźniowie poddawani byli natychmiastowemu zagazowaniu. Prowizoryczne baraki powstały tam bardzo późno i miały za zadanie uspienie uwagi więźniów, budowanie ich przekonania, że nie zostaną od razu zamordowani. W spichrzu natomiast nocowali wyłącznie wyselekcjonowani więźniowie, którzy chwilowo pozostawieni przy życiu, wykonywali prace rzemieślnicze na rzecz załogi obozu. Uczestniczyli również w zagazowaniach, masowych egzekucjach, spalaniu ciał oraz tłuczeniu kości ofiar – mieli zatem świadomość, że oni również zostaną zamordowani. „Zdawali sobie sprawę, że posiadanie wiedzy na temat zbrodni nieznanych dotąd ludzkości, przypieczętowało ich los: naziści nie pozwoliliby im przeżyć, aby w późniejszym czasie mogli zeznawać”⁶. Wybór testamentu, gatunku, który funkcjonuje w powszechnej świadomości, wydaje się jedynym możliwym w zaistniałych okolicznościach.

Wzorzec gatunkowy testamentu odznacza się ciągłością przynajmniej w formie podstawowej. Zmiany w jego pojmowaniu będą zależały przede wszystkim od zmian w pojmowaniu gatunku w ogóle oraz kwalifikacji testamentu do dziedziny nadrzędnej. W obrębie zmian w definiowaniu gatunku pojawiają się również zmiany w definiowaniu samego testamentu, wynikające z uwzględnienia bądź nie sytuacji komunikacyjnej oraz kontekstu, w który tekst jest uwikłany. Perspektywa literaturoznawcza poszerzona o lingwistyczną pozwala na stworzenie możliwie pełnej definicji, zwłaszcza odwołanie do aktów mowy Johna Austina⁷, zwrócenie uwagi

⁶ Shmuel Krakowski, Ilya Altman, *The Testament of the Last Prisoners of the Chelmno Death Camp*, „Yad Vashem Studies” 1991, vol. XXI, s. 105.

⁷ Zob. John Langshaw Austin, *Mówienie i poznawanie*, tłum. Bohdan Chwedeńczuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.

na relację autora, jego tekstu oraz odbiorcy, jak również sytuacji, która wytwarza się wokół oraz performatywnego charakteru poszczególnych elementów. Jak pisze Bożena Żmigrodzka:

Cechę istotną wyłącznie dla testamentu stanowi fakt, że jest on czynnością prawną na wypadek śmierci (*mortis causa*) i wywołuje skutki prawne dopiero w momencie śmierci składającego to oświadczenie woli. W związku z tym wyróżnia się przy testamencie trzy istotne dla niego punkty czasowe: chwilę sporządzenia testamentu, chwilę jego potwierdzenia (chwila śmierci testatora) i chwilę jego otwarcia (w przypadku testamentów niejawnych)⁸.

Bardzo ciekawe jest silne uzależnienie gatunku od czasu oraz śmierci jako wyznacznika gatunkowego. Dopóki ta nie nastąpi, testament jest dokumentem potencjalnym, niedokończonym w sensie genologicznym, który ponadto można jeszcze odwołać. Śmierć zatwierdza ostatnią wolę testatora, która domaga się wówczas spełnienia, co ma wyraźny charakter performatywny. Zatem zgon autora testamentu czyni gatunek pełnym, gdyż nabiera on mocy wykonawczej. Śmierć autora zmusza odbiorców do podjęcia określonych w testamencie działań. W przypadku omawianych przeze mnie testamentów więźniów ostatnia ich wola jest traktowana głównie jako świadectwo zbrodni oraz stanu psychicznego ludzi przebywających w obozie śmierci. Naturalnie, poniekąd wołanie o zemstę zostało spełnione w powojennych procesach, rozliczających nazistów z popełnionych przez nich zbrodni ludobójstwa. Natomiast próby o powiadomienie bliskich o śmierci testatorów jak najbardziej mieszczą się w klasycznym, prawnym pojmowaniu gatunku.

Uwzględniając w analizie gatunku sytuację komunikacyjną poprzez medium tekstu, należy szczególną uwagę zwrócić na sytuację odbiorcy. Nierzadko ostatnia wola testatora nie jest wyrażona precyzyjnie, zatem zależy od interpretacji, która może być skrajnie odmienna w zależności od tego, czy odbiorcą jest osoba bliska czy obca. Bliska osoba, ze względu na znajomość charakteru autora, ma większe szanse na zrozumienie jego ostatniej woli. W testamentach więźniów Kulmhof odbiorca nie jest określony personalnie. Ważny był jakikolwiek odbiorca, który spełni prośby, który przeczyta o popełnionej zbrodni. Absolutnie bezprecedensowe było spisanie testamentów w jednym notesie, co umożliwiałoby również czytanie ich przez autorów późniejszych. Tym samym autorzy mogli być również odbiorcami biernymi. Fakt ewentualnego przejrzenia wcześniejszych aktów ostatniej woli mógł również wpływać na kształt formalny i językowy ich własnych testamentów.

⁸ Bożena Żmigrodzka, *Testament jako gatunek*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997, s. 12.

Ważnymi wyznacznikami testamentu są również data jego sporządzenia oraz podpis autora. W tekstach z Kulmhof nie zawsze dotrzymywano wymogu precyzyjnego umieszczania daty. Jest ona jedynie przybliżona, zawiera się w pewnym przedziale. Podpisy autorów są jednak prawie zawsze zachowane. Natomiast element „zapisuję” również jest nieobecny, przede wszystkim z powodu braku majątku, który należałoby rozdysponować. Fakt łamania wyznaczników gatunkowych testamentu w ujęciu prawnym nie przekreśla natomiast testamentu jako gatunku. Zbliża go za to do literatury dokumentu osobistego, w której punkt ciężkości zostaje przesunięty z wykonania ostatniej woli testatora na charakter informacyjny oraz etyczny. Tak rozumiany gatunek umieściłabym pomiędzy skrajnymi jego odmianami, czyli klasycznym testamentem jako dokumentem mającym moc prawną oraz testamentem literackim czy poetyckim, który wykorzystuje istnienie tego terminu w świadomości powszechnej, aby podkreślić pewne treści, podnieść ich rangę, zaznaczyć wyjątkowość (będzie to swego rodzaju gra z czytelnikiem).

Testamenty ostatnich więźniów Kulmhof – zarys dziejów (tekstu) i niezgodności

Testamenty ostatnich więźniów KL Kulmhof to teksty tajemnicze ze względu na rozbieżność informacji na ich temat. Zbiór 17 notatek o zróżnicowanej objętości spisany został w obozie zagłady Kulmhof (obecne Chełmno nad Nerem, miasto oddalone od Łodzi o 70 km w stronę Konina). Obóz założono 8 grudnia 1941 roku od razu z zamiarem masowej i natychmiastowej eksterminacji głównie ludności skoncentrowanej w getcie łódzkim, jak również zamieszkującej okolice Łodzi oraz Wielkopolskę. Głównym obiektem obozu wykorzystanym tam przez Niemców był odremontowany pałac, w którym przetrzymywano tymczasowo ludność, do czasu jej zagazowania w możliwie najkrótszym czasie od przetransportowania. W Kulmhof zamiast komór gazowych uruchomiono trzy samochody ciężarowe, w których uśmiercano ludzi spalinami. Zeznania świadków są w tym zakresie spójne. Szymon Srebrnik 29 czerwca 1945 roku zeznał:

Były trzy samochody. Jeden większy i dwa mniejsze. Do większego samochodu wchodziło do 170 ludzi, do mniejszych 100–120 ludzi. Drzwi samochodu zamykano na rygle i kłódkę. Zapuszczano motor – gazy spalinowe przez specjalnie urządzoną rurę wydechową wchodziły do wnętrza samochodu i powodowały zatrucie znajdujących się w środku ludzi. Rura wydechowa szła od motoru pod podwoziem i mniej więcej w środku samochodu

wchodziła do samochodu. W podłodze był otwór zabezpieczony dziurkowaną blachą. Do tego otworu była doprowadzana rura wydechowa⁹.

W początkowym okresie ciała wywożono do lasu i zakopywano je w masowych grobach. Obóz funkcjonował do czasu zlikwidowania wszystkich skupisk ludności żydowskiej z terenu Kraju Warty oprócz getta łódzkiego, do czego doszło w marcu 1943 roku. Dokładnie 11 kwietnia ostatni hitlerowcy opuścili teren Kulmhof, zacierając wcześniej ślady zbrodni. Rok później, gdy doszło do likwidacji getta łódzkiego, działalność obozu wznowiono. Jak wskazuje Shmuel Krakowski, „w okresie od 23 czerwca do 15 lipca 1944 roku deportowano z getta łódzkiego i uśmiercono we wznowionym obozie zagłady w Chełmnie ponad 7 tysięcy osób”¹⁰. W drugim okresie działalności zbudowano prymitywny piec krematoryjny. W zeznaniu z 31 lipca 1945 roku Mordka Żurawski, jeden z dwóch więźniów, którym udało się uciec z Kulmhof, opisał m.in. likwidację obozu, która miała się odbyć jesienią 1944 roku: „We wrześniu – październiku 1944 r. przystąpiono do likwidacji obozu, zburzono piece krematoryjne i gruz wywieziono na leśne drogi. [...] Baraki rozebrano i wywieziono. Samochody »śmierci« wysłano koleją do Berlina”¹¹. Przywołuję zeznania Szymona Srebrnika oraz Mordki Żurawskiego nie bez powodu. Byli jedynymi więźniami, którym udało się przeżyć, obaj należeli do ostatniej grupy więźniów, głównie rzemieślników, pozostawionych w Kulmhof z uwagi na prace, które wykonywali na rzecz Niemców, należących do załogi obozu. Obaj byli autorami testamentów. W nocy z 17 na 18 stycznia 1945 roku naziści rozpoczęli rozstrzeliwanie ostatnich więźniów. Mordce Żurawskiemu udało się zbiec pomimo rany postrzałowej uda oraz bardzo głębokiej rany ręki, odniesionej podczas ucieczki przez ogrodzenie. Szymon Srebrnik przeżył tylko dzięki temu, że kula przeszła mu przez szyję, wychodząc w okolicach ust i nosa. Rana nie była śmiertelna. Gdy odzyskał przytomność, zbiegł z obozu.

Więźniowie pisali w notesie, zatem wszystkie teksty powstały na jednym nośniku, który był przekazywany pomiędzy kolejnymi osobami. Tego typu procedura zdaje się być bardzo uciążliwa oraz niebezpieczna. Tekstowi, który nie jest w posiadaniu jednego więźnia lecz grupy, najogólniej mówiąc, najtrudniej zapewnić bezpieczeństwo. Fakt ten mógłby wskazywać na to, że testamenty powstały w stosunkowo krótkim czasie. Tak też sugeruje Łucja Pawlicka-Nowak, pisząc:

⁹ *Zeznanie Szymona Srebrnika*. W: *Mówią świadkowie Chełmna*, red. Łucja Pawlicka-Nowak, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie oraz Muzeum Okręgowe w Koninie, Konin–Łódź 2004, s. 120. Świadek opisał drugi okres funkcjonowania obozu Kulmhof, od marca 1944 r. do stycznia 1945 r.

¹⁰ Shmuel Krakowski, *Zarys dziejów obozu w Chełmnie nad Nerem*. W: *Mówią świadkowie...*, s. 15.

¹¹ *Zeznanie Mordki Żurawskiego z 1945 r.* W: *Mówią świadkowie...*, s. 127.

To zapisy w notatniku dokonane przez 17 z pozostałych przy życiu w początkach stycznia 1945 r. 47 więźniów, relacjonujące ich losy i zawierające przesłanie dla rodzin oraz świata. Pisany był zapewne co najmniej przez kilka dni, a ostatnia figurująca w nim data to 9 stycznia 1945 r.¹²

Tu jednak pojawiają się pierwsze wątpliwości. Istotnie, ostatnią datą zapisaną w testamentach jest 9 stycznia 1945 roku. Israel Zygelman napisał: „Chcę kończyć tę tragedię, ponieważ już moje nerwy nie wytrzymują. Dzisiaj 9 I 1945 r. i sam nie mogę uwierzyć, że tak długo jeszcze żyjemy. Obóz jest zlikwidowany i my zostaliśmy zupełnie ostatni”¹³. W tekstach pojawia się jednak jeszcze jedna data: „21 września 1944 r. Tutaj pisze syn z tej rodziny Berek Zytenfel zamieszkały w getcie przy ul. Ceglanej 28”¹⁴. Jego notatka jest czwartą z kolei, jeśli wierzyć, że w publikacji został zachowany oryginalny układ tekstów. Z najwyższym prawdopodobieństwem testamenty były spisywane w notesie chronologicznie, co tłumaczę pragmatyzmem. Drugi testament, napisany przez Jakowa Szlamkowicza, który zaczyna się od niedokładnej daty „17 1944 r.”¹⁵, musiał zostać napisany przed wpisem Zytenfelda, stąd rozpiętość wspomnianych dat wskazywałaby na okres przynajmniej od 17 września 1944 roku do 9 stycznia 1945 roku. Być może decyzja o spisaniu testamentów została podjęta przez więźniów po ostatnim zagazowaniu ludności z getta łódzkiego oraz likwidacji obozu w Kulmhof, czyli w okresie po 15 września 1944 roku.

Zastanawiająca jest również liczba więźniów spisujących testamenty, czyli siedemnastu. Stale towarzyszy mi wątpliwość dotycząca liczby autorów. Notes rozpoczyna tekst najdłuższy, pisany w liczbie mnogiej. Moje początkowe przypuszczenia wskazywały na formę swego rodzaju pisma przewodniego, przedmowy do notatek indywidualnych, pisanej w imieniu wszystkich więźniów. Hipotezę tę zweryfikowałam po wskazaniu autorów: „My wszyscy, tj. 6 osób”¹⁶. Tekst nie został podpisany. Jeżeli przyjąć, że pierwszy testament jest autorstwa jednej osoby, istotnie osób piszących okaże się 17. Natomiast uwzględniając możliwość zbiorowego autorstwa, liczba wzrośnie do 22. Oczywiście istnieje jeszcze ta ewentualność, że autorzy pierwszego, zbiorowego tekstu, spisali następnie testamenty indywidualne. Jednocześnie

¹² Łucja Pawlicka-Nowak, *Świadcstwa pisemne ofiar*. W: tejsze, *Świadcstwa Zagłady*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2014, s. 258.

¹³ Izrael Zygelman, *Testament ostatnich więźniów obozu w Chełmnie*. W: *Mówią świadkowie...*, s. 75.

¹⁴ Berek Zytenfeld, *Testament ostatnich więźniów...*, s. 72. Nazwiska w tekście oryginalnym są często błędnie zapisane, co wynika z podwójnego tłumaczenia, o którym napiszę w dalszej części artykułu.

¹⁵ Jakow Szlamkowicz, *Testament ostatnich więźniów...*, s. 70.

¹⁶ *Testament ostatnich więźniów...*, s. 68.

bardzo ważna jest rozmowa Łucji Pawlickiej-Nowak, autorki cytowanego wyżej opracowania, z Szymonem Srebrnikiem:

Według informacji udzielonej Łucji Pawlickiej-Nowak przez Szymona Srebrnika, „Testament” pisali rzemieślnicy zakwaterowani na piętrze spichlerza. Noszący to samo nazwisko Zawek Srebrnik, pracujący w Chełmnie jako szewc, podpisał swój tekst również nazwiskiem Szmula [Szymona] Srebrnika. Szymon Srebrnik nie wiedział, czy byli spokrewnieni.

Należy założyć, że rozmowa z naocznym świadkiem zaowocowała zdobyciem wielu informacji na temat powstałego tekstu oraz jego autorów. Mimo wszystko przypuszczenie Łucji Pawlickiej-Nowak, że autorami byli ostatni więźniowie pozostali przy życiu w styczniu 1945 roku (17 osób), wynika prawdopodobnie z przyjętej hipotezy o bardzo krótkim okresie powstawania tekstów. Jeśli natomiast przyjmie się wrzesień 1944 roku jako datę początkową tworzenia zapisków, liczba potencjalnych autorów od razu się zwiększa. Ponadto Izrael Zygelman¹⁷ jest autorem dwóch notatek, piątej w kolejności oraz ostatniej. Co więcej, w ostatniej, opatrzonej datą 9 stycznia 1945 roku, pisze: „W imieniu 47 towarzyszy prosimy was”¹⁸. Nie wiadomo, czy podał on liczbę więźniów pozostałych przy życiu, czy również tych zgładzonych we wcześniejszym czasie.

W cytowanej już przeze mnie publikacji *Mówią świadkowie Chełmna* wspomniano, że testamenty przekazał Armii Czerwonej polski chłop, który otrzymał je wcześniej od jednego z uwięzionych. Okoliczności przekazania tekstu nie były znane. W przedmowie do tłumaczenia testamentów na język angielski Shmuel Krakowski i Ilya Altman napisali:

Okoliczności towarzyszące powstaniu dokumentów w czasie brutalnych warunków w obozie są prawdziwą zagadką. Niemożliwe jest wyjaśnienie, w jaki sposób autorzy znaleźli fragmenty papieru, ołówki oraz miejsce i czas, aby sporządzić szybkie wiadomości. Nie znamy nawet tożsamości osoby, która znalazła i przekazała dokument sowieckiemu żołnierzowi, który następnie przekazał go do dowództwa Pierwszego Frontu Białoruskiego¹⁹.

¹⁷ Łucja Pawlicka-Nowak przypisuje Izraelowi Zygelmanowi inicjatywę spisywania przez więźniów testamentów. Zygelman był również autorem *Odezwy do naszego przyszłego narodu*, spisanej 1 grudnia 1944 r. oraz przechowanej przez Mordkę Żurawskiego.

¹⁸ Izrael Zygelman, *Odezwa do naszego...*, s. 75.

¹⁹ Shmuel Krakowski, Ilya Altman, *Zarys dziejów...*, s. 108.

Cenną informacją jest przywołane narzędzie pisarskie, czyli ołówek. Krakowski i Altman stwierdzają, że osoba będąca w posiadaniu tekstu znalazła go. Z kolei Carlo Mattogno²⁰, przywołując dokładnie ten sam cytat z tekstu Altmana i Krakowskiego, zmienia liczbę na mnogą, pisząc o osobach, które odnalazły tekst. Kwestię tę rozwiązuje Łucja Pawlicka-Nowak, przywołując dokument, zawierający wypowiedź Mordki Żurawskiego z 26 maja 1945 roku: „Postanowiliśmy coś napisać o tej kaźni i przekazać p. Miszczakowi w Chełmnie”²¹. W zeznaniu z 14 czerwca 1945 roku Andrzej Miszczak zeznał: „W lesie było zatrudnionych stale 40 Żydów tzw. «Waldkommando». Od nich wiedzieliśmy jakie ostatnio Niemcy stosowali metody. W szczególności Żydów przysyłano do mnie po warzywa – miałem więc z nimi stały kontakt”²². Zatem okoliczności przekazania tekstu zostały wyjaśnione. Carlo Mattogno zastanawiał się w swoim opracowaniu²³, dlaczego żaden ze świadków (Żurawski, Srebrnik) nie wspomniał w swoim zeznaniu o spisanych testamentach. Myślę, że odpowiedź jest prozaiczna. Teksty te były pisane w przekonaniu, że żaden z autorów nie przeżyje, stąd imperatyw przekazania informacji zarówno rodzinom, jak i światu. Gdy jednak dwóm więźniom udało się uciec, możliwość zeznawania otwierała przed nimi dużo większe możliwości. Testamenty były w warstwie informacyjnej bardzo ograniczone, co tłumaczy warunki, w jakich powstawały. Poza tym od ucieczki do zeznania minęło pół roku, co również mogło wpłynąć na uznanie testamentów za mało wartościowe, zwłaszcza w obliczu możliwości zeznawania. Teksty miały mówić, gdyby ich autorzy zginęli.

Późniejsze losy notesu są bardzo ciekawe. Łucja Pawlicka-Nowak pisze:

Niestety, Miszczak przekazał notatnik w ręce żołnierzy radzieckich, toteż najbardziej wstrząsające z pisemnych świadectw pozostawionych przez ofiary zagłady dokonanej w Chełmnie znane jest jedynie z tłumaczenia na język rosyjski, dokonanego w styczniu-lutym 1945 r. przez lejtnanta Ajzenmana i załączonego do pisma z 10 marca 1945 r. zastępcy naczelnika 7 Oddziału Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej B. Sapożnikowa do Antyfaszystowskiego Komitetu Żydowskiego. Oryginału nigdy nie udało się odnaleźć²⁴.

²⁰ Carlo Mattogno, *Chełmno. A German Camp In History and Propaganda*, „The Barnes Review” 2011, vol. 23, s. 70.

²¹ Łucja Pawlicka-Nowak, *Świadectwa pisemne ofiar...*, s. 258.

²² *Zeznanie Andrzeja Miszczaka*. W: *Mówią świadkowie...*, s. 137.

²³ Carlo Mattogno, *Chełmno...*, s. 71.

²⁴ Łucja Pawlicka-Nowak, *Świadectwa pisemne ofiar...*, s. 259.

W przypisie w opracowaniu *Mówią świadkowie Chełmna* znajduje się informacja o sposobie zapisu w tłumaczeniu rosyjskim. Wszystkie nazwiska zostały zapisane fonetycznie, z licznymi błędami, co wymagało rekonstruowania ich za pomocą opracowań dotyczących obozu. Zgodnie z informacją uzyskaną od Łucji Pawlickiej-Nowak, testamenty zostały odnalezione przez pracowników Yad Vashem w archiwach rosyjskich (zgodnie natomiast z tym, co w artykule podają Krakowski i Altman²⁵, miało to miejsce w 1991 r., gdy zostały otwarte archiwa rosyjskie) oraz w późniejszym czasie przetłumaczone na język polski przez Krzysztofa Gorczycę. Obecnie tekst jest przechowywany w następujących archiwach: Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (8 II 4-1-959) w formie maszynopisu w języku rosyjskim, Archiwum Yad Vashem (M-35/88) w formie kserokopii dokumentu rosyjskiego. Został wydrukowany w trzech językach: angielskim, w tłumaczeniu Shmuela Krakowskiego i Ilyi Altmana, opublikowany w „Yad Vashem Studies” w roku 1991 (XXI) w Jerozolimie; polskim, w tłumaczeniu Krzysztofa Gorczycy, opublikowany w książce *Mówią świadkowie Chełmna* w roku 2004 w Koninie – Łodzi oraz niemieckim, w tłumaczeniu Manfreda Strucka, opublikowany w książce *Chełmno/Kulmhof. Ein vergessener Ort des Holocaust?* w roku 2001 w dwóch odległych miastach: w Bonn i Berlinie.

Mówią świadkowie Kulmhof

Wszystkie teksty w notesie mają zbliżoną konstrukcję pomimo bardzo zróżnicowanej objętości. Pierwszy testament, zarazem najdłuższy, rozpoczyna się słowem „UWAGA!!!”, które odnosi się również do całego notesu, co potwierdza pierwsze zdanie: „Szczęśliwy człowiek, który znajdzie ten notesik. Prosimy ciebie uważnie go przeczytać i podać to wszystko do ogólnej wiadomości, a także zawiadomić o tym wszystkich pozostałych przy życiu członków rodziny, znajdujących się poza [za granicą] tą straszną tragedią!!!”²⁶. Trudno określić, na ile decyzja o spisywaniu testamentów była kolektywna. Zacytowany wstęp świadczy jednak o tym, że był zamysł spisania notatek w jednym notesie przez wielu autorów.

Autorzy pierwszego testamentu opisali w dosyć szczegółowy sposób okoliczności towarzyszące przetransportowaniu ich z getta łódzkiego do obozu w Kulmhof wraz z rodziną Mandels²⁷, którą Niemcy zamordowali zaraz po dotarciu na miejsce. Osoby wyselekcjonowane do pracy zakuto w kajdany, aby uniemożliwić im ucieczkę. Ostatni więźniowie Kulmhof byli przetrzymywani w budynku spichrza. Po zakwaterowaniu więźniowie wymieniali

²⁵ Shmuel Krakowski, Ilya Altman, *Zarys dziejów...*, s. 108.

²⁶ *Testament ostatnich więźniów...*, s. 68. Słowa dodane w nawiasie należą do tłumacza na język rosyjski.

²⁷ Członkami rodziny byli: Salomea Mandels, ur. w 1884 r., lekarka pediatra, Józef Mandel (mąż Salomei), inżynier oraz ich dzieci: Paulina (ur. 1925) i Teodor (ur. 1922).

się informacjami. Przyjezdni odpowiadali na pytania dotyczące aktualnej sytuacji w getcie łódzkim. Więźniowie, którzy przebywali w Kulmhof dłużej, opisywali proces Zagłady:

W te piece, zbudowane z cementu, pod ziemią, wrzucili wszystkie trupy i spalili je na popiół. To samo działo się z każdą partią kierowaną na roboty do Lipska i Monachium. Jeszcze jedno. Wszyscy ci ludzie musieli napisać w barakach²⁸ kartki pocztowe do swoich krewnych w getcie, że żyje im się dobrze, dostali dobrą pracę, dobrze się odżywiają itd. Rodzina, która dostała taką pocztówkę, bardzo się cieszyła, że ich ojciec, syn albo brat dobrze się urządził i zupełnie nie myśleli o tym, że w momencie, kiedy pocztówka przyszła do nich, już nawet śladu po bliskich nie zostało²⁹.

Opis wysiedlenia z getta łódzkiego oraz przetransportowanie do Kulmhof są stałymi elementami większości testamentów. Autorzy pierwszego przybyli do obozu 15 września 1944 roku, co kłóci się z przywoływaną przez nich datą 31 sierpnia, gdy opisują przybycie transportu z ich rodzinami oraz ich zagazowanie 1 września 1944 roku. Trudno ustalić, czy błąd pojawił się podczas tłumaczenia, czy więźniowie utrwalali wydarzenia, o których słyszeli od innych więźniów, aby dostarczać dowodów zbrodni, czy w rzeczywistości przybyli w innym, niż wskazany, terminie. Carlo Mattogno również odnotowuje fakt niezgodności dat:

Pierwsza notatka dotyczy grupy Żydów z Łodzi przetransportowanych do Chełmna 15 września 1944 roku. Dalej następuje opis wspomnianego procesu eksterminacji. Ale zgodnie z historiografią Holocaustu, ostatni transport Żydów zagazowanych w obozie prawdopodobnie miał miejsce 14 lipca. Następnie tekst mówi o więźniach „należących do tak zwanej Waldkommando”, którzy poszli do lasu po drzewo na opał do pieców, w których palono ludzi. Lecz kto mógł być skremowany po 15 września 1944 roku?³⁰

Autor podejrzewa, że opis został dodany, aby uwiarygodnić wcześniejsze zbrodnie.

Bardzo często autorzy zamieszczali w tekście adres zamieszkania przed wojną, przedstawiali szlaki swoich wojennych biografii, członków rodziny, którzy zginęli w getcie lub Kulmhof, lub przebywających poza granicami kraju, prosząc o ich zawiadomienie. Ostatni element,

²⁸ Prowizoryczne baraki były ustawione w lesie.

²⁹ *Testament ostatnich więźniów...*, s. 69.

³⁰ Carlo Mattogno, *Chełmno...*, s. 71.

czyli poinformowanie rodziny więźnia, jest najczęstszą prośbą, jaką autorzy testamentów kierują do osoby, która odnajdzie notes³¹. Ponadto, prawie każdy testujący prosi o zemstę:

Kończę pisać i proszę was wszystkich na wolności i te wojska, które wejdą na to terytorium, aby mścili się za moją prawdę i za wszystkich niewinnych, zabitych w najbardziej bestialski sposób, bo ja sam niczego zrobić nie mogę, a Bóg wam za to zapłaci³².

Trzeba kończyć, bo oczy moje już rozbolały od łez trzeba kłaść się spać na twardej podłodze. Proszę was, szczęśliwi ludzie, zemścicie się na tych bestiach za nas i naszych krewnych³³.

Jeśli znajdziecie gdzieś ślad Niemców, to zetrzyjcie go z oblicza ziemi, jak oni to robią z nami. W imieniu 47 towarzyszy prosimy was, pozostałych wśród żywych, żebyście pomścili się za nasze i wasze żony i dzieci i za wszystkich tych niewinnych ludzi, zabitych w najbardziej bestialski sposób. Zabijajcie i palcie ich żony i dzieci, tak jak oni zabijali i palili nasze. Błagam was i proszę ostatni raz spełnijcie naszą prośbę, bo to jest nasza ostatnia prośba przed śmiercią³⁴.

Autorzy świadectw stosowali różne strategie. Jacek Leociak wylicza kolejne role świadków: kronikarz katastrofy zbiorowości, sędzia wymierzający sprawiedliwość i/lub prokurator gromadzący dowody zbrodni, mściciel, czytelnik gazet, świadek egzystencji³⁵. Testamenty zostały spisane przez więźniów Kulmhof tuż przed śmiercią. Stanowią nie tylko ostatnią wolę piszących, lecz są również wyrazem desperacji i bezsilności. Leociak pisze:

Ci, którzy wybierają zemstę, nie wierzą w możliwość wymierzenia sprawiedliwości. Zbrodnia i zło przekraczają zwykłą miarę, dlatego też nie sposób osądzać ich zwykłą miarą. Wołanie o zemstę jest krzykiem rozpacz i bólu, który nie może zaznać ukojenia. Jest znakiem samotności i opuszczenia. Ale nade wszystko jest świadectwem niedającej się już zapełnić pustki i nieodwracalnego zniszczenia, jakie zostawia po sobie Zagłada³⁶.

³¹ Więźniowie często w swoich tekstach wspominają o notesie, w którym piszą.

³² Berek Zytelfeld, *Testament ostatnich więźniów...*, s. 72.

³³ Izrael Zygelman, *Odezwa do naszego...*, s. 73.

³⁴ Tamże, s. 75. W notesie autor wpisał się dwa razy.

³⁵ Jacek Leociak, *Świadectwo jako strategia autobiograficzna*. W: *Literatura polska wobec Zagłady...*, s. 45–81.

³⁶ Tamże, s. 57.

oraz:

Wołanie o sprawiedliwość opiera się na przeświadczeniu, że mimo wszystko fundamentalny ład świata nie został zburzony. Jest głosem wyrażającym wiarę w nienaruszalny porządek praw i wartości; aktem manifestującym wolę uczestnictwa we wspólnocie rządzącej się tymi prawami³⁷.

W testamentie Izaaka Zygelmana pojawia się również żal do Amerykanów i Anglików o brak jakichkolwiek działań, które mogłyby powstrzymać dalszą Zagładę. Część tekstów jest bardzo krótka. Zawierają one jedynie nazwiska więźniów, adresy zamieszkania, zamiary na krewnych, których chcieliby powiadomić o swoim losie. Do notesu była dołączona lista nazwisk niemieckich oficerów – załogi obozu i tych, którzy brali udział w eksterminacji. Autorami testamentów byli: Jakow Szlamkowicz, Berek Himelfarb, Berek Zygenfeld, Izaak/ Izrael Zygelman, Zawek Srebrnik (dopisany do niego Szymon Srebrnik), Lajb Bocian, Szmul Pasalski, Bendet Gliksman, Icek i Natan Rapoport, Akin Calel, Sruł Jakubowicz, Dawid Bendkowski, Mordka Żurawski, Juda Kołton, Izrael Bełchatowski.

Bibliografia

- Austin John Langshaw, *Mówienie i poznawanie*, przeł. Bohdan Chwedeńczuk, PWN, Warszawa 1993.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Testament poetycki*. W: *Podręczny słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński, Wydawnictwo Naukowe i Literackie Open, Warszawa 1996.
- Krakowski Shmuel, Altman Ilya, *The Testament of the Last Prisoners of the Chelmno Death Camp*, „Yad Vashem Studies” 1991, t. XXI.
- Leociak Jacek, *Świadectwo jako strategia autobiograficzna*. W: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012.
- Leociak Jacek, *Topografia i chronologia zapisów Zagłady*. W: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012.
- Mattogno Carlo, *Chelmno. A German Camp In History and Propaganda*, „The Barnes Review” 2011, vol. 23.
- Mówią świadkowie Chełmna*, red. Łucja Pawlicka-Nowak, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie oraz Muzeum Okręgowe w Koninie, Konin–Łódź 2004.

³⁷ Tamże, s. 61.

Pawlicka-Nowak Łucja, *Świadcstwa pisemne ofiar*. W: tejże, *Świadcstwa Zagłady*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2014.

Ryś Grzegorz, *Pamięć i testament*, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 14.

Żmigrodzka Bożena, *Testament jako gatunek tekstu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997.

Testament – the case of the Kulmhof death camp

Summary

The article is about a testament as an intermediate genre between legal and personal document literature. The author analyses differences in understanding of this term and how it depends on the time and place it was written in, especially in the case of a testament written during the Holocaust. The article presents cases of testaments of the last prisoners of the Kulmhof death camp (today Chełmno) including Izrael Żurwaski and Szymon Srebrnik – two prisoners who escaped from Kulmhof in January 1945. The author also tracks every contradictory information concerning these testaments.

Keywords

testament, Kulmhof, Chełmno, Izrael Żurawski, Szymon Srebrnik, death camp, personal document literature, Holocaust

Translated by Barbara Elmanowska

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Barbara Elmanowska, *Testament – przypadek obozu śmierci Kulmhof*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 2 (3), s. 77–91.